



**TEATR LUDOWY**

**NOWA HUTA**

**PROGRAM NR 1**

**SEZON 1962/63**

**KLATKA - KONDUKT**

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:  
KRYSTYNA SKUSZANKA

KIEROWNIK LITERACKI:  
JERZY BROSKIEWICZ



BOHDAN DROZDOWSKI

Jako poeta urodziłem się jesienią roku 1955 na kolumnie „Życia Literackiego” nazwanej „prapremierą pięciu poetów” (współ z Białoszewskim, Herbertem, Harasymowiczem i Czyczem), jako dramaturg i wcześniej nieco i później. Wcześniej, bo rzeczy napisane w latach pięćdziesiątych nie nadawały się do pokazania, później — bo za swój debiut dramaturgiczny uważam dopiero „Kondukt” (drukowany w Dialogu XI/60).

Mam szczęście w życiu do wrzawy czynionej przez innych z powodu moich utworów. O naszej „prapremierze” i pierwszych tomach pisano latami, niektórzy autorowie podręczników szkolnych od razu nas tam wstawili, potem im się zwolna rozmyślało i to co uważali za dobre w roku 1956, 7, 8 — przestało ich cieszyć w błogim „okresie stabilizacji”. Z powodu „Konduktu” też zrobiono mi przyjemną siurpryzę nazywając go plagiatem z nieznanego mi przedtem dzieła (7 str. maszynopisu) zatytułowanego „Sztynny” i podpisanego przez p. Ryszarda Kapuścińskiego. Rzecz się miała tak: temat streszczony mniej więcej następująco: „zabiło górnika, odwożą go do rodzinnej wsi, nawalił samochód, wzięli na barki i ponieśli, bo było blisko”, opowiedział mi jako zasłyszany fakt z życia młody filmowiec p. Daniel Szylit, któremu z kolei opowiedział to samo starszy pisarz p. Kazimierz Koźniewski. O p. Kapuścińskim ani jego reportażu nie było mowy. Ponieważ droga samego „tematu” szła od Kapuścińskiego via Koźniewski i Szylit, nie widzę — mimo doznanych krzywd — przeszkód aby o tym wspomnieć. Ponieważ zaś znam nieco kopalnię i obyczaj odwożenia zabitych nie był mi obcy (straciłem w roku 1949 w kopalni „Wujek” przyjaciela, 17 letniego Gienka Przygodzkiego, w czasie naszego pomagania górnikom) a znowu awarii samochodu nie mogłem uznać proroczco za czyjś twórczy wymysł potraktowałem temat jako autentyczny, podobnie jak niektórzy odpowiedzialni pracownicy pisma „Polityka” utwór „Sztynny” nawet już po wydrukowaniu mojego dramatu

w miesięczniku „Dialog”. Ponieważ zaś niezbadane są powiązania ludzkie — po roku zupełnej ciszy i braku wszelkich do mnie pretensji zaszła widocznie potrzeba „zrobienia mi twarzy” — cała polska prasa okrzyczała mnie plagiatorem, po czym sprawa trafiła do sądu, gdzie o dziwo! zarzut plagiatu nie padł, sprowadzony do „naruszenia praw autorskich”. Prasa oczywiście, przemilczała ten znamieny obrót, ale postawionego mi publicznie oszczerczego zarzutu nie odwołała, jak że bo ukazać własne oficjalne „omyłki”!

Nie miałem ochoty ani pieniędzy aby dochodzić swoich praw wobec wszystkich łatwych oskarżycieli, wystąpiłem więc do sądu przeciwko jednemu z nich i ten szybciotko, mimo iż stek obelg, jakimi mnie obrzucił miał w jego wersji „wszelkie podstawy”, wyraził wobec sądu gotowość odwołania zarzutu plagiatu, w tym samym miejscu, gdzie go postawił. Mam więc tę małą satysfakcję i gorzkie życiowe doświadczenie, które zresztą dało i innym asumpt do myślenia. Od tego czasu napisałem kilka innych sztuk; tragedia „Ostatni brat” ma wejść na sceny w Teatrze Narodowym, w Teatrze Polskim (Poznań), być może w jednym z teatrów wrocławskich, sztuka „Dzwony na wzięcie Francji” czeka na swoją prapremierę w Teatrze Powszechnym na Pradze, kilka innych znajduje się w stanie zaawansowania. W ogóle teatr wydaje mi się najważniejszą ze sztuk, kontrowersyjne opinie o tekście dramatycznym cieszą mnie tylko, ponieważ są zaprzeczeniem obojętności. „Kondukt” wzbudził rezonans nie tylko od strony skandalu, jakim go poczęstowano, a za jego najwyższą „rehabilitację” uważam wzięcie go na warsztat przez tak znakomitego reżysera jak Jerzy Krasowski, przez tak świetny teatr, takiego scenografa i tak dobrany zespół aktorski. Specjalnie dla uzupełnienia „Konduktu” napisałem „Klatkę” — będącą niejako „kontrapunktem” społecznym spraw dziejących się pomiędzy moimi „wibusami”. Mimo iż w teatrze ciągle jeszcze jestem „świeży” jako autor, zaś jako poeta mam za sobą cztery tomiki wierszy: („Jest takie drzewo” — 1956, „Moja Polska” — 1957, „Po-



ludnie i cień" — 1960, „Skarga do syna" — 1962), mimo iż napisałem kilka powieści (pierwsza: „Pasje Armina Las-kowicza" ukaże się br. nakładem „Wydawnictwa Literac-kiego", druga w przyszłym roku) mimo iż przez kilka lat wydawało mi się, że przede wszystkim jestem reporterem (tom zebranych reportaży, także z Nowej Huty, gdzie mieszkałem przez lat cztery, ma się ukazać w przyszłym roku) dramat zawiądnął moją wyobraźnią w tej chwili niemal bez reszty. Lubię teatr mięsisty, lubię prawdziwe tragedie, nie obchodzi mnie wcale wybrzydzenie się znaw-ców na „weryzm", „naturalizm" i inne sprawdzone kie-runki, żadnej metody nie uważam za najlepszą, każda mo-że być najlepsza. Uczę się teatru na przekór ciosom, jakie mnie spotkały u samego początku drogi. Jestem zabobon-ny więc wierzę, że to dobry dla mnie znak. Łatwe kariery to nie jest coś do czego mam przekonanie. Kiedyś, w cza-sie studiów u prof. Stefanii Skwarczyńskiej buntowałem się przeciwko odbieraniu tekstowi dramaturgicznemu au-tonomii i praw pełnowartościowego dzieła artystycznego. Dziś wiem na pewno, że to co napisane przetradza się za każdym wystawieniem, że moja wizja sceniczna i wizja dwu różnych reżyserów to są trzy wizje nie mające nic wspólnego. Widziałem „Kondukt" w Zielonej Górze, wiem, jak ma wyglądać w Nowej Hucie. Cieszę się, że tak różnie można go widzieć. A najbardziej raduje mnie za-peł aktorów. Podobno bardzo i szczerze bawili się w cza-sie prób. Nie przypuszczałem, że mam poczucie humoru. Być może ono właśnie uratowało mnie przed załamaniem.

BOHDAN DROZDOWSKI

BOHDAN DROZDOWSKI

„K L A T K A”

sztuka w I akcie

„K O N D U K T”

sztuka w II aktach

Reżyseria — JERZY KRASOWSKI

Scenografia — JÓZEF SZAJNA

Opracowanie dźwiękowe — JERZY KASZYCKI

Asystent reżysera — Ryszard Kotas

PREMIERA 13 WRZEŚNIA 1962 R.

- Cyryl — Edward Rączkowski  
Lukasz — Witold Pyrkosz  
Staś — Tadeusz Kwinta  
Klara — Bronisława Gerson Dobrowolska  
Ewa — Krzesiśława Dubielówna  
Adam — Jan Güntner  
Kuzyn — Zdzisław Klucznik

- Maciej — Ryszard Kotas  
Kazek — Ferdynand Matysik  
Sadyban — Witold Pyrkosz  
Woźniak — Franciszek Pieczka  
Pawelski — Jan Güntner  
Magda — Marianna Gdowska  
Sołtys — Edward Rączkowski

Inspicjent	-- Janina Grudniewicz
Sufier	-- Michalina Szramel
Oświetlenie	-- Ludwik Kolanowski
Realizacja akustyczna	-- Hubert Breguła
Brygadier sceny	-- Edward Górski
Kier. prac krawieckiej	-- Feliks Kolak
	-- Zdzisława Gajdeczko
Kier. prac. perukarskiej	-- Henryk Jargosz
Kier. prac. stolarskiej	-- Zygmunt Osika
Prace malarskie i modelatorskie	-- Władysław Grabowski

## MAKI

Jerzy  
mój Jerzy  
już siedem odeszło lat  
gdy węgiel się z tobą zderzył  
gdys padł

Pamiętaj nas  
Jerzy  
w Sosnowcu  
Twoje imię wpisali do Księgi Złotej  
pamiętaj nas  
chłopców  
gdyśmy trumnę twą  
nieśli  
przez błoto

Kopalnia „Wujek” pamięta  
nasze pomocne dłonie

Twojej matki twarz szara i zmięta  
Koniec

Precz ize!  
Myśmy poszli dalej  
Dziś chodzę samotny jak ty  
pośród cmentarnych alej

Na wydmie za miastem Sosnowcem  
powiewają górnicze kity

Tyś się Jerzy  
stopił z jałowcem  
ja  
spisuję marzenia  
czy  
mity?...

Fragment poematu „Moja Polska”, napisanego w listopadzie 1955 po raz pierwszy wydrukowanego wiosną 1956 w „Nowej Kulturze”, potem w tomie „Jest takie drzewo” 1956. Wiersz poświęcony pamięci wspomnianego w felietonie Eugeniusza Przygodzkiego, któremu tu dałem imię Jerzy. Trumnę z jego ciałem odwoziliśmy (październik 1949) do Sosnowca, przewalala się z burty na burtę jak ta w „Kondukcie”, nieśliśmy na ramionach itd. To jest najbardziej bezpośrednia inspiracja „Konduktu”. Szczegółowy opis tej śmierci Czytelnik znajdzie w moim pamiętniku pt. „Burzliwe lata” (Pamiętniki Dziesięciolecia: KiW. 1955).

## SAM

Sam  
osobny między osobnymi  
trącasz lampę społeczeństw  
niczym ćma oślepla  
szukasz wśród lodów  
                    odrobiny ciepła

i  
choć lodowaty  
kroczkami chytrymi  
posuwasz się ku ludziom  
uśmiechasz słuźalczco

Będziesz skamiał o litość  
drobinę przyjaźni  
czyjaś dłoń  
czyjaś ufnosć

                    tak ci dziś potrzebna

lecz  
nim się tęsknota do nich uwyraźni  
jesteś

                    jak pies obity

Z tomu „Skarga do syna” Czytelnik 1962.

Przedmiotem powieści „Moja Żona” (wydawnictwo Wiedza w Krakowie) jest powieść wybitnego pisarza, Bohdana Drozdowskiego. Powieść ta jest dziełem, które w sposób wyjątkowo ciekawy i oryginalny przedstawia życie i miłość w naszym społeczeństwie. Bohdan Drozdowski jest jednym z najlepszych i najbardziej oryginalnych pisarzy w naszym kraju. Jego powieści są pełne humoru i satyry. „Moja Żona” jest jego najlepszym dziełem. Powieść ta jest pełna życia i miłości. Bohdan Drozdowski jest jednym z najlepszych i najbardziej oryginalnych pisarzy w naszym kraju. Jego powieści są pełne humoru i satyry. „Moja Żona” jest jego najlepszym dziełem. Powieść ta jest pełna życia i miłości.

## CHWILA

Przemień tę trawę  
w Warkocz Weroniki  
przemień tę wierzbę  
                    w dziewczkę do miłości  
przemień ten skowyt  
w rozmawianie z nikim  
własnym szkieletem

                    zagraj z sobą w kości  
Przemień się w starca  
i nie szukaj laski  
zejdź sam  
gdzie zejdziesz już  
                    bez własnej woli

Lecz  
żyć z tą myślą i zwyciężać  
boli  
jak boli sądzić  
                    nie zdjawszy opaski

Z tomu „Skarga do syna” Czytelnik 1962.



## MOST

Barwa przerdzewień  
zamkniętego przesła  
kiedy już ludzka dłoń jej nie dotyka  
jest jak powieka  
tak w czaszkę zakłęsa  
że z niej ni życie  
ni śmierć nie wynika

Most się przepina  
od słowa  
do zdania  
od retorycznych tyrad  
do milczenia  
i rdza jest hasłem  
co most mój zamienia  
w czas zaprzeczania  
lub potakiwania

Wiosło butwieje  
zatknięte u barier  
łódź się oddala  
od swej własnej burty  
Człowiek

co się wyplątał z gard „avant” i „arier”  
rad rozcina patykiem  
jeden nurt  
w dwa nurty

I jest mu rdza najbliższa  
bryje najłaskawsze  
leży brzuchem u spodu  
ściętej perspektywy  
i powtarza:  
„niekiedy”  
„już nigdy”  
„na zawsze”  
lecz uśmiecha się tylko  
gdy wymawia:  
„Żywy”

Z tomu „Skarga do syna” Czytelnik 1962.

## W REPERTUARZE TEATRU:

MOLIER

„Świętoszek”

Scenariusz J. KRASOWSKIEGO

wg. powieści ILII ERENBURGA

„Burzliwe życie Lejzorka Rojtzswańca

IRENA PRUSICKA

„Baśń o śpiącej Królownie i błękitnej róży”

(przedstawienie dla dzieci)

ADAM MICKIEWICZ

„Dziady”

BOHDAN DROZDOWSKI

„Klatka” — „Kondukt”

## W PRZYGOTOWANIU:

ROBERTO USIGLI

„Gestykulator”

ALEKSANDER FREDRO

„Śluby panięskie”

(impreza pozaplanowa)



Cena 3 zł